

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr36](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr36)

**Mateusz Olczak**

I Liceum Ogólnokształcące im. Edwarda Dembowskiego (Zielona Góra)

## POSTĘP TECHNICZNY W UJĘCIU LITERACKIM I REFLEKSJI HUMANISTYCZNEJ. WSPÓŁCZESNE WYZWANIA BIOTECHNOLOGII\*



Postęp techniczny sam w sobie jest trudny do uchwycenia i rozważenia. Na co dzień mamy do czynienia z jego efektami, jesteśmy nimi otoczeni i czujemy, że wszystkie udogodnienia naszego życia codziennego zawdzięczamy właśnie jemu. Sprzyja to optymizmowi względem postępu i jego bezkrytycznej afirmacji. Życie jednak uczy, że taka postawa bardzo rzadko jest właściwa i na szczęście dla wszystkich są wobec niej wyjątki. Celem niniejszej pracy jest wykazanie, iż rolę literatury i filozofii stanowi budzenie refleksji na temat postępu technicznego. Zagadnienie to zostanie przeanalizowane w najbardziej możliwie współczesnym kontekście, pod kątem bowiem rozwoju biotechnologii. Wydaje się, że jest to obszar, który wraz z jego konsekwencjami jest za rzadko poddawany pod rozwagę, mimo swojej wagi. W dalszej części pracy zostaną przeanalizowane dwie powieści – *Maszyny takie jak ja* autorstwa Iana McEwana oraz *Nie opuszczaj mnie* Kazuo Ishiguro, poruszające odpowiednio tematy nieodróżnialnych od ludzi robotów oraz klonowania. Autor pragnie także zaznaczyć, że jest świadomy istnienia w tym obszarze pozycji niezaprzeczalnie klasycznych, takich jak *Nowy świat* Aldousa Huxleya, które z pewnością wniosłyby wiele wartości do rozważań, zależy mu jednak na utrzymaniu ich w jak najbardziej współczesnych ramach, co umożliwiają obie wybrane książki. Napisane w ciągu ostatnich 15 lat, są osadzone głęboko w kontekście toczącej się współcześnie debaty. Dodatkowo zostaną one uzupełnione dziełami filozofii współczesnej oraz nieco bardziej wiekowej, zaadaptowanej do nowych problemów.

---

\* Praca napisana na LIII Olimpiadę Literatury i Języka Polskiego pod kierunkiem Bożeny Sicińskiej.

## Refleksja humanistyczna

Rozważania rozpocząć należy od stwierdzenia, że postęp techniczny jest główną siłą napędową rozwoju kultury *sensu largo*. Nie jest to sąd w żadnym stopniu kontrowersyjny, wszak bez odkryć z dziedziny techniki cywilizacja ludzka nigdy nie wzbijałaby się ponad model życia zbieracko-łowiecki. Jednak człowiek zdołał stworzyć zaawansowaną cywilizację, która spełnia dla niego funkcję inkubatora. Co to znaczy? Według współczesnej antropologii homo sapiens jest gatunkiem neotenicznym, czyli jego przedstawiciele zdołali zbudować na tyle bezpieczne schronienie, na tyle byli w stanie dostosować do siebie otoczenie, że nie potrzebują w pełni biologicznie dojrzeć. Wynikiem tego jest „wczesniactwo” ludzkiego gatunku, jego wyuczona bezradność, a w efekcie zależność od kultury-gniazda. Współcześnie „udomowienie” gatunku przybiera formę życia w domu, którego fundamentem są zaawansowana architektura oraz rozwiązania socjotechniczne. Z tego wynikają znaczące konsekwencje, z których najważniejszą jest uznanie człowieka za twór kulturowy na najbardziej fundamentalnym poziomie, co potwierdza wyrażone w XVIII wieku intuicje Edmunda Burkego, że człowieka tworzą instytucje<sup>1</sup>.

W tym świetle niepokojący jest coraz powszechniej akceptowany w środowisku filozoficznym pogląd zakładający, że postęp wymknął się ludzkości spod kontroli. Według niego wiele problemów współczesnego społeczeństwa wynika z dychotomii zółwia i zająca, które odpowiednio symbolizują kondycję ludzką i kulturę<sup>2</sup>.

Na czym to polega, że kultura, którą my tworzymy i która w dużym stopniu tworzy także nas, okazuje się na tyle samodzielna, żeby rozwinąć się bardziej od ludzkości i jej w pewnym sensie uciec? Odpowiedź na to pytanie jest metafizyczna, wymaga sięgnięcia do Georga Wilhelma Friedricha Hegla i nawet pójścia o krok dalej. Duch<sup>3</sup> jest absolutny, słowami Hegla – „jest to najwyższa definicja Absolutu”<sup>4</sup>, a my jesteśmy jego robotnikami. Duch jest w każdym z nas, a kiedy pragniemy, on tęskni za wolnością i mobilizuje nas do jej urzeczywistniania w świecie. Przedstawiony tutaj jak najbardziej

---

<sup>1</sup> P. Sloterdijk, *Od udomowienia człowieka do ucywilizowania kultury*, [w:] *idem, Co się zdarzyło w XX wieku?*, tłum. B. Baran, Warszawa 2021, s. 50-52.

<sup>2</sup> B. Kuźniarz, *Król liczb. Szkice z metafizyki kapitalizmu*, Warszawa 2020, s. 122.

<sup>3</sup> Hegel tłumaczy, czym jest duch, następująco: „Duch ma dla nas swoją przesłankę poprzedzającą w przyrodzie, której jest prawdą, a przez to tym, co w stosunku do niej absolutnie pierwsze. W prawdzie tej przyroda znikła a wyłonił się z niej duch jako idea, która osiągnęła swój byt dla siebie, jako idea, której przedmiot jest pojęciem, w tym samym stopniu, co podmiot. Ta tożsamość jest absolutną negatywnością, ponieważ w przyrodzie pojęcie ma swoją całkowicie gotową zewnętrzną obiektywność, ale ta jego eksterioryzacja jest zniesiona, a ono samo stało się w niej tożsame z sobą. Jednocześnie więc jest ono tą tożsamością tylko jako powracanie z przyrody” – G. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990, s. 402; cyt. za: H. Schnaedelbrach, *Hegel. Wprowadzenie*, Warszawa 2006, s. 114-115.

<sup>4</sup> G. Hegel, *op. cit.*, s. 403-404; cyt. za: H. Schnaedelbrach, *op. cit.*, s. 116.

związłe proces jest dla Hegla motorem napędowym dziejów. Pragnienie ducha wraz z postępem historii rozszerza grupy ludzi wolnych, zaczynając od wolnej jednostki w świecie wschodnim, przechodząc przez grupę ludzi wolnych w starożytnych Grecji i Rzymie, dochodząc do uniwersalnej wolności w świecie germańsko-chrześcijańskim. Według Hegla koniec tego procesu miał nastąpić z nastaniem nowoczesnego państwa z jego instytucjonalnymi zapośredniczeniami między jednostką a społeczeństwem<sup>5</sup>.

Polski filozof Bartosz Kuźniarz idzie jednak krok dalej. Jego zdaniem Hegłowski duch nie zatrzymał się bowiem na człowieku i jednostkowej wolności i na obecnym etapie rozwoju świata – kapitalizmie. Jego celem jest oddzielenie się od życia organicznego i psychofizycznej formy człowieka. Wynika to z przyjętego przez niego gnostycznego poglądu, że materia, będąca tworzywem świata, jest zła. Pragnący wolności duch idzie dalej i następną jego przeszkodą na drodze jest ciało i jego ograniczenia. Dlatego w kapitalizmie postęp technologiczny zorientowany jest na przekraczanie człowieka<sup>6</sup>.

Przykładem technologicznego przedsięwzięcia, nad którym prace rozpoczęto w ostatnich latach i które nakierunkowane jest na pokonywanie ludzkich ograniczeń, jest Neuralink. Projekt zakłada wynalezienie implementowalnych interfejsów mózg-komputer, które mają pozwolić na komunikację międzyludzką mózg-mózg z pominięciem przekładu na znaki językowe. Umożliwiłoby to także kontrolę nad innymi urządzeniami wyłącznie przy użyciu myśli oraz, co się wydaje najpoważniejszym potencjalnym skutkiem tej technologii, stworzenie czegoś w rodzaju Oceanu Myśli, do którego każdy mógłby zostać podłączony, i z którego zasobów każdy mógłby korzystać, co oznaczałoby wolny dostęp do niewyobrażalnej ilości informacji. Słoweński filozof Slavoj Žižek zwraca uwagę na skutki potencjalnego wdrożenia tego projektu. Wśród nich wymienia możliwość odwrócenia władzy i możliwość przejęcia kontroli nad mózgiem przez maszynę<sup>7</sup>. Jednak nie jest to najpoważniejsza konsekwencja. Zniesienie charakterystycznego dla człowieka podziału pomiędzy myśleniem i postrzeganiem a działaniem wiązałoby się z upodobnieniem człowieka do boga. Intelktualna naoczność, postrzeżenie, które wytwarza to, co postrzega, jest tradycyjnie atrybutem boskim<sup>8</sup>. Apologeci rozwiązań takich jak Neuralink otwarcie przyznają, że oznaczają one wyparcie gatunku ludzkiego, tak jak człowiek w przeszłości wyniszczył innych naczelných, i zastąpienie go przez nowe postbiologiczne byty, do których ewentualnie będziemy mogli pobrać naszą świadomość<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> B. Kuźniarz, *op. cit.*, s. 24-25.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 26-31.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>9</sup> S. Žižek, *Hegel i mózg podłączony*, tłum. M. Kropiwnicki, Warszawa 2021, s. 88.

W świetle rozpoznanych procesów i wynikających z nich zagrożeń (bo tym właśnie dla każdego, kto w gatunku ludzkim dostrzega wartość, jest wizja nawet dobrowolnej utraty człowieczeństwa) przyjrzymy się ideom robotów gołym okiem nieodróżnialnych od ludzi oraz istot laboratoryjnie wytworzonych w celu późniejszego oddawania ludziom organów, przedstawionym odpowiednio w powieściach *Maszyny takie jak ja* Iana McEwana oraz *Nie opuszczaj mnie* Kazuo Ishiguro.

### Przekraczanie człowieka w literaturze

Obie powieści, których analizą będziemy się zajmować, nie kreślą tak apokaliptycznych wizji przyszłości. Świat w nich przedstawiony w niczym się od naszego nie różni oprócz tego, że jest krok do przodu – posiada jeden znaczący wynalazek więcej. W przypadku opowieści Ishiguro są to klony, u MacEwana – komercyjne androidy.

Narratorem *Maszyn takich jak ja* jest 32-letni Charlie, mieszkaniec południowego Londynu utrzymujący się ze spekulacji na rynku akcji i walut. Pasjonat sztucznej inteligencji ze skłonnością do trwonienia pieniędzy, otrzymawszy w spadku po rodzicach dom, postanawia go sprzedać, a wszystkie pieniądze przeznacza na zakup „pierwszego naprawdę udanego sztucznego człowieka” – Adama<sup>10</sup>. Robot ważył siedemdziesiąt siedem kilogramów i można go było „na pierwszy rzut oka wziąć za Turka lub Greka”<sup>11</sup>. O jego głębokim podobieństwie do człowieka świadczą opisy – „formułuje dźwięki za pomocą oddechu, języka, zębów i podniebienia. Jego skóra [...] była ciepła w dotyku i gładka jak u dziecka”<sup>12</sup> oraz „masywny i barczysty, miał śniadą cerę, zaczesane do tyłu czarne włosy, pociągłą twarz, znamionujący inteligencję zakrzywiony nos, oczy ze spuszczoneymi skromnie powiekami”<sup>13</sup>. Od tego ludzkiego obrazu odbiegał fakt, że należało mu skonfigurować osobowość (Charlie podzielił się tym zadaniem z Mirandą, sąsiadką, którą darzył uczuciami) oraz jego potrzeba regularnego ładowania akumulatorów (zazwyczaj robił to w nocy, wpinając przewód do gniazda w pępku).

Adam, choć nie mógł prowadzić samochodu ani pływać, obdarzony był super-inteligencją charakterystyczną dla samouczących się komputerów. Przykładowo gdy podjął decyzję o zaliczeniu kursu mechaniki kwantowej, „ładując się rano kontemplował aspekty matematyczne i podstawowe teksty. [...] Przeczytał [...] zapis słynnej konferencji Solvaya z 1927 roku, na której luminarze fizyki dyskutowali o fotonach

<sup>10</sup> I. McEwan, *Maszyny takie jak ja*, tłum. A. Szulc, Warszawa 2019, s. 10-23.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 12.

i elektronach”<sup>14</sup>. Następnie w rozmowie z Charliem nazwał te dyskusje najbardziej odkrywczymi w historii idei i przedstawił własne, złożone stanowisko na ten temat.

W tym samym czasie zaczął tworzyć. Realizował się, pisząc haiku, w przytłaczającej większości na tematy miłosne (choć więcej na ten temat w dalszej części pracy). Oto przykład:

*W jej czułym wzroku  
zawarty wszechświat cały.  
Kochajmy wszechświat!*<sup>15</sup>

Bardzo szybko napisał ich dwa tysiące, po czym w rozmowie z Charliem podzielił się swoimi przemyśleniami na temat roli tego gatunku i własnej twórczości. Jego zdaniem „haiku jest literackim gatunkiem przyszłości”, wszystko, co do tej pory napisał, to były wprawki i dopiero po przestudiowaniu mistrzów oraz zrozumieniu znaczenia *kireji*, może „zacząć naprawdę tworzyć”<sup>16</sup>.

Swoje zaangażowanie, poza nieludzkim tempem nauki oraz nieprawdopodobną szybkością tworzenia poezji, okazywał także na rynku akcji i walut. Za pierwszym razem, gdy Charlie oddał mu w tym celu 20 funtów, Adam stracił prawie wszystko. Przeprosił potem przyjaciela i zapewnił, że nauczył się już praw rządzących rynkiem. Gdy dostał drugą szansę, w ciągu czterech dni zmienił 10 funtów w 350. Dokonał tego, zawierając około sześciu tysięcy transakcji dziennie. „Kupował i sprzedawał w ułamku sekundy. [...] Wykorzystywał najdrobniejsze fluktuacje walutowe, minimalne drgnięcia kursów wymiany i powiększał swoje zyski o nieznaczące kwoty”<sup>17</sup>. Adam w krótkim czasie zarobił w ten sposób pieniądze na nowy piękny dom w bogatej dzielnicy dla Charliego.

Z kolei w powieści Kazuo Ishiguro wynalazkiem, o który świat przedstawiony wyprzedza technologicznie ten rzeczywisty, jest klonowanie. Z relacji osoby zaangażowanej w ten proces możemy nakreślić jego rys historyczny:

Po wojnie, na początku lat pięćdziesiątych, kiedy tak szybko następowały po sobie wielkie odkrycia naukowe, nie było czasu na zastanowienie, na zadawanie sensownych pytań. Nagle ujrzeliśmy przed sobą wszystkie te nowe możliwości, wszystkie metody leczenia wcześniej nieuleczalnych chorób. Świat na to właśnie najbardziej zwracał uwagę, tego najbardziej pragnął. I przez dłuższy czas ludzie woleli wierzyć, że te organy biorą się znikąd albo że co najwyżej wyrastają w jakiejś próżni<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 168-170.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 214-215.

<sup>18</sup> K. Ishiguro, *Nie opuszczaj mnie*, tłum. A. Szulc, Poznań 2017, s. 291.

Klony powstawały zatem wyłącznie w celach medycznych. Problem ich istnienia jest jednak bardziej złożony.

Trzeba na pewno zaznaczyć, że te organy nie „biorą się znikąd”. Pochodzą od dawców, którzy są uświadamiani, że to w tym celu zostali stworzeni<sup>19</sup>. Kathy – narratorka oraz pozostali główni bohaterowie powieści – Ruth i Tommy są właśnie przykładem takich klonów. Połączyło ich Hailsham będące szkołą wzorowaną na elitarnych boarding-schools, do którego cała trójka uczęszczała do czasu osiągnięcia dorosłości. Było to miejsce wyjątkowe, z misją (o której więcej w dalszej części pracy), jednak wiemy, że warunki życia wychowanków, bo tak określano młodych przyszłych dawców, były przeważnie opłakane. Szkoły nie tworzyły jednak całego systemu instytucji. Składały się na niego także „farmy”, szpitale i ośrodki rehabilitacyjne, w których trwała rekonwalescencja dawców.

Ishiguro przedstawił zatem w swojej powieści wielkie odkrycie biotechnologii – tworzenie klonów do dostarczania organów „prawdziwym ludziom” w celu wyjścia poza ograniczenia ich zdrowia, zapewnienia długowieczności poprzez ewentualną wymianę chorego narządu. Co więcej, odkrycie to jest w świecie przedstawionym już całkowicie zimplementowane do porządku społecznego poprzez funkcjonowanie różnych dostosowanych instytucji.

### Człowieczeństwo robota i kłona

W *Nie opuszczaj mnie* Kathy wielokrotnie i całkowicie naturalnie używa w stosunku do siebie i innych klonów słów „człowiek” i „ludzie”, np.: „Opiekunowie to nie automaty. Człowiek daje z siebie wszystko przy każdym dawcy, ale go to w końcu wyczerpuje. Nie dysponujemy bezgraniczną cierpliwością i energią”<sup>20</sup>. Z perspektywy całej powieści wydaje się to uzasadnione. Po pierwsze, biologicznie klonów nie odróżnia nic od „prawdziwych ludzi” prócz bycia pozbawionym płodności. Po drugie, z postępowaniem fabuły, czytelnik przekonuje się o bogactwie świata wewnętrznego bohaterów. Ishiguro zdecydował się zaprezentować całe spektrum emocji odczuwanych przez klony, np. Tommy, który w młodości zmagał się z czymś przypominającym napady agresji („ryknął głośno [...] stojąc tam z poczerwieniałą twarzą [...] zaczął krzyczeć i wrzeszczeć, wyrzucając z siebie bezsensowny bełkot przekleństw i obelg”<sup>21</sup>), dojrzewa i w imię wielkiego uczucia, które połączyło go z Kathy, stara się o odroczenie donacji<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>22</sup> Zob. rozdziały 19-22.

Klony budowały także własną tożsamość w typowo ludzki sposób – zgodnie z grupami, do których należały (szczególnie fakt uczęszczania do Hailsham) oraz własnością. Samodefinicję poprzez przynależność do szkoły wspierał jej elitarny status. Świadczy o tym chociażby sytuacja, gdy jeden z dawców, którym opiekowała się Kathy, nie mogąc prawie oddychać, poprosił ją o relację z pobytu w Hailsham – taką legendą owiana była szkoła. Sama Kathy przyznaje, że gdy to było możliwe, wybierała do opieki absolwentów<sup>23</sup>. Podopiecznych Hailsham łączyło także tworzenie „kolekcji”. „Każdy miał opatrzoną swoim imieniem drewnianą skrzyneczkę, którą trzymał pod łóżkiem i wypełniał należącymi do niego skarbami” – takie kolekcje zachowywały znaczenie dla podopiecznych nawet na długo po opuszczeniu szkoły<sup>24</sup>. Uzupełniało się ją na wyprzedazach i targach, które odbywały się cyklicznie co miesiąc i były jedyną możliwością zdobycia rzeczy z zewnątrz. Wychowankowie często nie znajdowali tam nic ciekawego, jednak każdy choć raz znalazł na nich przedmiot, który nabrał dla niego szczególnego znaczenia (np. Tommy znalazł ważną dla niego koszulkę polo, a Kathy kasety Judy Bridgewater)<sup>25</sup>.

Klony są też ludzkie w perspektywie społecznej. Hailsham zapewniło im socjalizację. Z jednej strony, wychowanków przystosowano do życia w społeczności szkolnej. Tak jak w każdej grupie społecznej narzucono wiele niespisanych norm czy wyjątkowy kod językowy, a przykładem takiej zasady jest chociażby tabu, którym obarczono temat Galerii<sup>26</sup>. Z drugiej strony, przygotowywano podopiecznych do dorosłości. Przejawem tego były „pogadanki” panny Emily, głównej wychowawczynie, która w swoje wypowiedzi wplatała m.in. temat współżycia seksualnego. Mówiła uczniom o niewstydzaniu się swojego ciała, szanowaniu fizycznych potrzeb i roli zgody<sup>27</sup>. Oprócz pouczeń Hailsham oferowało swoim wychowankom roczny pobyt w jednym ze swoich ośrodków w celu wsparcia ich w odnalezieniu się w świecie zewnętrznym wobec szkoły.

Ostatnim argumentem za człowieczeństwem postaci *Nie opuszczaj mnie* niech będzie sama narracja. Jak zauważają krytycy, jest ona narracją podmiotu straumatyzowanego. We wspomnieniach Kathy „ożywają ludzie i miejsca, których już nie ma”, co biorąc pod uwagę rolę, jaką im przypisuje w procesie autoidentyfikacji, wiąże się z traumą<sup>28</sup>. Narracja Kathy nie jest spójna, a ilość luk i przemilczeń odzwierciedla niepokój dotyczący początku i sensu egzystencji<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 13-14.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 54-55.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 42-43.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 111-112.

<sup>28</sup> N. Korczarowska, *Do clones dream of absent father(s)?*, „Images” 2021, vol. XXX, no. 39, s. 245.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 245.

Pozostając przy lękach egzystencjalnych, można pochylić się nad Adamem i innymi robotami wyprodukowanymi razem z nim. Z opowieści alternatywnego/fikcyjnego Alana Turinga wiadomo, że wiele z nich postanowiło się samounicestwić. „Dwie Ewy, które popełniły samobójstwo w Rijadzie, żyły w skrajnie izolowanych warunkach. Być może do rozpacz doprowadziła je minimalna przestrzeń mentalna, jaką miały do dyspozycji. [...] pociechą może być fakt, że umarły w objęciach”<sup>30</sup>. Inny Adam, z Vancouver, „zepsuł swój software, żeby stać się kompletnie głupi [...] Nieudane samobójstwo. Albo udana rezygnacja”<sup>31</sup>.

Turing uważa, że jest to efekt inteligencji i samoświadomości maszyn. Na poziomie inteligencji roboty te różnią się od ludzi, działają na podstawie racjonalnych zasad, a naszą cywilizacją rządzą sprzeczności. Na świecie dzieje się w każdej chwili wiele okropnych rzeczy, a my jako ludzie potrafimy nieporuszeni tym funkcjonować. Biosfera się nieodwracalnie degraduje, ludzie dookoła się mordują, a my potrafimy odnaleźć szczęście np. w miłości. Parafrazując powieściowego Turinga, nic jednak w ich wspólnym kodzie nie mogli przygotować Adama na Auschwitz<sup>32</sup>.

Nie można jednak zaprzeczyć faktowi, że Adam jest bardzo „po ludzku” świadomy. Wskazują na to chociażby dwie sytuacje związane z wyłącznikiem awaryjnym. Pierwsza z nich następuje, gdy po kłótni Charlie próbuje dezaktywować Adama, ten łapie go za nadgarstek. „Ucisk był piekielnie silny. Kiedy jeszcze się zwiększył, padłem na kolana, starając się [...] nie jęknąć z bólu, nawet gdy usłyszałem, że coś pęka”<sup>33</sup> – tak to opisał Charlie, z czego wynika, że wbrew wgranym ograniczeniom Adam zdecydował się zastosować wobec niego przemoc<sup>34</sup>. Po powrocie Charliego ze szpitala Adam wyraził skruchę za to, czego dokonał dnia poprzedniego, obiecał, że to się nie powtórzy i zażartował, że jeśli jednak Charlie spróbuje go znowu wyłączyć, wyrwie mu całą rękę, wyłamując w stawie ramieniowym zgodnie ze średniowieczną techniką, której się nauczył. Następnie się roześmiał. Rozmowę zakończył jednak poważnym oświadczeniem, że „podjął pewną decyzję” i dezaktywował wyłącznik awaryjny<sup>35</sup>. Stał się niezależny.

Osobnym wątkiem istotnym w kontekście człowieczeństwa Adama jest jego miłość do Mirandy. Spędził z nią noc, czego powtórzenia zabronił mu zazdrosny Charlie. Adam pozostał posłuszny, ale stwierdził też, że „nie może poradzić nic na to, co czuje”<sup>36</sup>. Krótki

<sup>30</sup> I. McEwan, *op. cit.*, s. 210.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 204.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 142.

<sup>34</sup> „W instrukcji bezustannie przytaczano, wyróżniając je tłustym drukiem, Pierwsze Prawo Robotyki Isaaca Asimova: »Robot nie może zranić osoby ludzkiej ani, w wyniku zaniechania, narazić istoty ludzkiej na zranienie«” – *ibidem*, s. 47.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 138.



czas później zaczął pisać miłosne haiku na jej temat. Mimo że Charlie i Miranda zostali parą i zaręczyli się, uczucia Adama nie ustały i nawet w ostatnich chwilach swojego życia, umierając, wyznał jej miłość po raz ostatni i podziękował<sup>37</sup>.

### Krajobraz społeczny światów przedstawionych

Wracając do Hailsham, podopieczni szkoły są świadomi swojej odmienności. Uczą się tego, m.in. obserwując, jak osoby z zewnątrz zachowują się w ich obecności. Wychowankowie, będąc jeszcze w bardzo młodym wieku, wysnuli teorię, że Madame się ich boi. Żeby to sprawdzić, grupa podopiecznych postanowiła się niespodziewanie zaroić wokół niej i od razu grzecznie ominąć. Eksperyment się udał, dziewczynki, uważnie przyglądając się Madame, dostrzegły „dreszcz, który próbowała opanować” oraz „prawdziwy lęk”, że któraś z nich „może się o nią przypadkiem otrzeć”<sup>38</sup>. Był to w zasadzie początek uświadamiania sobie wychowanków ich gorszej pozycji w społeczeństwie. Kilka lat później Ruth, poszukując swojego „oryginału”, biologicznego pierwowzoru, wybucha: „Jeśli chcecie szukać pierwowzorów, jeśli chcecie to robić jak należy, szukajcie ich w rynsztoku. Szukajcie w śmietnikach. Szukajcie w szambie, tam zobaczycie, skąd się wzięliśmy”<sup>39</sup>.

Wracając jeszcze do lęku, Madame nie była jedyną osobą, która go odczuwała. „Czy was się boi? Wszyscy się was boimy. [...] prawie codziennie musiałam opanowywać lęki, jakie we mnie budziliście. Bywały chwile, kiedy patrzyłam na was z okna mojego gabinetu i odczuwałam wstręt” – tak to opisuje panna Emily, wieloletnia główna opiekunka w Hailsham<sup>40</sup>. Według niej ludzie zawsze czuli się nieswojo z istnieniem klonów, ale ponieważ były jedyną szansą na zwalczanie raka czy chorób serca, starali się o nich nie myśleć. A gdy już to robili, to uznawali, że dawcy nie są do końca ludźmi. Z tego powodu panna Emily i Marie-Claude (Madame) zdecydowały się założyć ruch zabiegający o polepszenie warunków życia dawców<sup>41</sup>.

Prowadzące Hailsham stworzyły ośrodek, w którym wychowankowie traktowani byli dużo bardziej po ludzku niż w pozostałych. „Pokazałyśmy światu, że jeśli wychowankowie dorastają w ludzkim, kulturalnym środowisku, mogą, kiedy dorosną, być tak samo wrażliwi i inteligentni jak każda zwykła istota ludzka”. Specjalną rolę w tym przedsięwzięciu odgrywała owiana nimbem tajemniczości Galeria Madame. W roz-

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 319.

<sup>38</sup> K. Ishiguro, *op. cit.*, s. 45-46.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 298-299.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 294.

wiązaniu powieści ujawnione jest, że zabierane przez nią prace nie trafiały do żadnej rzeczywistej galerii, jak to sobie wyobrażali wychowankowie, tylko na specjalne pokazy:

Wybieraliśmy najlepsze i urządzaliśmy specjalne pokazy. [...] Brali w nich udział ministrowie, biskupi, wszelkiego rodzaju znakomitości. Wygłaszano mowy, deklarowano duże sumy. Popatrzcie, proszę! – mogliśmy powiedzieć. – Popatrzcie na tę sztukę! Jak śmiecie twierdzić, że te dzieci nie są w pełni ludźmi?<sup>42</sup>.

Był to okres czasowego sukcesu inicjatywy panny Emily i Marie-Claude.

Tendencje w nastawieniu wobec klonów jednak się zmieniły. Wszystko za sprawą naukowca o nazwisku Morningdale, który „chciał zaoferować ludziom dzieci o ulepszonych cechach. Odznaczających się wyższą inteligencją, wyższą tężyzną fizyczną”. Posunął się w swoich działaniach dalej niż ktokolwiek inny i przy tym dalej niż normy zezwalały. Położono kres jego działalności oraz zapanowała określona atmosfera. „Ludzie przypomnieli sobie o starym lęku [...] Dzieci, które nad nami wyraźnie górują. O nie. Nie chcieli na to się zgodzić”<sup>43</sup>. Inicjatywy takie jak Hailsham przestano wspierać, a debata o człowieczeństwie klonów odwróciła się z powrotem na ich niekorzyść.

Inaczej to wygląda w przypadku Adama. Robotów takich jak on wyprodukowano łącznie 25, nie są więc czymś powszechnym i nikt w świecie *Maszyn takich jak ja* nie myśli o tym, że mógłby jednego z nich spotkać. W związku z tym przez ludzi postronnych Adam brany jest za człowieka i tak traktowany. Dochodzi nawet do absurdalnej sytuacji, gdy ojciec Mirandy świadomy, że jeden z gości jest człowiekiem, a drugi robotem, za tego pierwszego bierze Adama, z którym prowadzi rozmowy o Szekspirze, Herbercie i Cornwallisie, a do Charliego zwraca się słowami: „Od razu cię przejrzałem. [...] Domyśliłem się, że to wynika z twojego, jak wy to nazywacie, oprogramowania”<sup>44</sup>.

A jak to wyglądało z perspektywy kogoś świadomego statusu ontologicznego Adama? W świadomości Charliego wciąż toczył się spór o uznanie podmiotowości Adama. Przypisywał on dużą wartość procesom poznawczym i kreowaniu w ten sposób transcendentnej kategorii własnego doświadczenia. Trudno mu było uwierzyć, że dotyczy to również Adama, i wołał przyjmować, że Adam słyszy tak, jak słyszy mikrofon, i niczego więcej tu nie ma.

Alte patrzac w jego oczy, poczułem, że tracę pewność, że w końcu sam już nie wiem. Mimo jasnego podziału na żywe i nieożywione, pozostawało faktem, że on i ja podlegaliśmy tym samym prawom fizyki. Być może biologia nie dawała mi żadnego specjalnego statusu i to, że stojąca przede mną istota nie jest w pełni żywa, znaczyło bardzo niewiele<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 290-291.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 293.

<sup>44</sup> I. McEwan, *op. cit.*, s. 261.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 152-153.

Były zatem momenty, kiedy Charlie czuł się na równi z Adamem. Był to tylko stan przejściowy, bo gdy teoretycznie wszystko się bohaterom układało – „uregulowałem wszystkie długi. Wpłaciłem zaliczkę na olśniewającą miejską willę. Byłem zakochany” – Charlie nie umiał być szczęśliwy, bo czuł się bezużyteczny<sup>46</sup>. Zaczął też się czuć gorszy od Adama. Gdy ojciec Mirandy powiedział o Adamie „Podoba mi się. Nadaje się!”, Charlie wyciągnął wniosek, że on sam się jednak nie nadaje<sup>47</sup>.

Na koniec powieści, gdy Adam informuje Charliego i Mirandę, że rozdał na cele charytatywne pieniądze przeznaczone na zakup willi oraz przekazał policji nagrania, na których Miranda przyznaje się do krzywoprzysięstwa, Charlie postanawia go zniszczyć. Uznaje, że on go kupił, więc ma też prawo go zniszczyć (odbiera mu podmiotowość). Podczas swoich ostatnich chwil Adam układa haiku:

*Choć tracimy liście,  
odrodzą się wiosną.  
Wy niestety nie.*

Opisuje to haiku następująco: „mówi o maszynach takich jak ja i o ludziach takich jak wy, o naszej wspólnej przyszłości... O smutku, który ma nadejść. I nadzieje. Dzięki wprowadzonym z biegiem czasu ulepszeniom... przewyższymy was... i was... chociaż was kochamy. Wierzcie mi, w tych słowach nie ma triumfu... Jest wyłącznie żal”<sup>48</sup>.

### Przesłanie

Ostatnie słowa Adama wyrażają jego przekonanie o nieuchronności posthumanistycznej przyszłości. Tendencje w tym kierunku wykazywał już wcześniej, np. przekonując Charliego, że ludzkość nie będzie chciała zostać w tyle za swoimi wytworami i jest to wyłącznie kwestią czasu, aż nie dołączy do „otwartej ekspansji intelektu”, która ma polegać na podłączeniu odpowiednich ośrodków do mózgu i w efekcie „zamieszkanie w społeczności umysłów”<sup>49</sup> (Adam w tym miejscu opisał koncepcję łądząco podobną do projektu Neuralink omawianego wcześniej).

Stosunek McEwana do opisanego kierunku postępu technologicznego wydaje się ambiwalentny. W swojej powieści stara się przede wszystkim opisać potencjalne spotkanie człowieka z maszyną przewyższającą go zarówno intelektualnie, jak i moralnie (superinteligentny Adam stosuje się do Kantowskiej deontologii bez

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 256-257.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 310-320.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 174-176.

wyjątku)<sup>50</sup>. Powieść rozpoczyna się w atmosferze niepewności. Charlie kupuje Adama z ciekawości i sam nie wie, czego dokładnie się spodziewać – mówi o nim „triumf humanizmu – bądź też anioł jego zagłady”<sup>51</sup>. Jego pojawienie się oznacza przede wszystkim problemy. Maszyny takie jak Adam nie pasują do nielogicznego świata ludzkiego. Ich inteligencja i świadomość sprawiają, że męczą się i cierpią, a ich przywiązanie do zasad etycznych znacząco komplikuje życie całemu otoczeniu. Inną rzeczą ukazaną w powieści jest lęk przed robotami przewyższającymi ich oraz odruch niezgody na taką rzeczywistość. Decyzje Adama o rozdaniu pieniędzy i zgłoszeniu Mirandy na policję, jego pierwsze prawdziwie autonomiczne decyzje, są nie do przyjęcia dla Charliego, który go zabija.

Oprócz tego przedstawiona historia zmusza czytelnika do stawiania fundamentalnych pytań o koegzystencję ludzi i zaawansowanych maszyn. Autor sugeruje jednak odpowiedzi na część z nich. Postać, którą narrator darzy podziwem, Turing, odgrywa w powieści rolę głosu rozsądku i źródła prawdy. Uwidacznia się to chociażby w ostatniej scenie, gdy karci Charliego za zabicie Adama i wyraża nadzieję, że takie czyny w przyszłości będą „uznane za poważną zbrodnię”<sup>52</sup>. Zawyrokował – Adam miał podmiotowość taką samą jak on czy Charlie.

Za uznaniem człowieczeństwa swoich bohaterów opowiada się także Ishiguro. Świadczy o tym chociażby sam fakt przyznania Kathy roli narratorki. Autor oddaje jej głos, pozwala opowiedzieć o swoich doświadczeniach, wyrażać swoje zdanie i ukazywać uczucia, co pozwala jej kontrolować los, a przynajmniej jego przedstawienie. Główna bohaterka uzyskuje w ten sposób podmiotowość przynajmniej na poziomie utworu.

*Nie opuszczaj mnie* jest także odbierane przez krytyków za powieść paraleliczną stojącą po stronie grup dyskryminowanych we współczesnym świecie. Wskazuje na to społeczna stygmatyzacja, której ofiarą są w utworze kloni, ich budowanie swojej grupowej tożsamości w opozycji do „normalności” i w końcu brak prawa do samostanowienia (brak możliwości odmówienia donacji)<sup>53</sup>. Bohaterowie są dehumanizowani przez ogół społeczeństwa, a ruch zapoczątkowany przez twórczynię Hailsham walczy o ich prawa. Widać zatem, że sytuacja klonów w świecie *Nie opuszczaj mnie* przypomina zmagania grup dyskryminowanych ze względu na rasę/płeć/orientację seksualną/etniczność/pochodzenie na przestrzeni wieków. W tym świetle powieść staje się nawoływaniem do empatii, otwartości i szacunku do innych.

---

<sup>50</sup> Zob. K. Kopka, N. Schaffeld, *Turing's Missing Algorithm: The Brave New World of Ian McEwan's Android Novel Machines Like Me*, „Journal of Literature and Science” 2020, vol. 13, no. 2, s. 60.

<sup>51</sup> I. McEwan, *op. cit.*, s. 12.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 346.

<sup>53</sup> R. Carroll, *Imitations of life: cloning, heterosexuality and the human in Kazuo Ishiguro's Never let me go*, „Journal of Gender Studies” 2010, vol. 19, no. 1, s. 59-71.

## Zakończenie

Gdyby doszukiwać się jednego, głównego celu przyświecającego obu autorom przy pisaniu omawianych powieści, byłoby to wzbudzenie refleksji na temat odpowiedzialności za postęp technologiczny. Zarówno Ishiguro, jak i McEwan zdają się identyfikować problemy, które może przynieść dalszy rozwój biotechnologii, a najważniejsze pytanie, jakie zadają, dotyczy samej racji bytu dalszego postępu w tym zakresie. Zwracają uwagę, że pod wpływem ciekawości lub chęci poprawy jakiegoś aspektu naszego bytowania (np. zdrowia) możemy jako ludzkość bezrefleksyjnie podjąć kroki, które pociągną za sobą dylematy etyczne i inne trudności, na które nie jesteśmy gotowi. W tej kwestii pisarze idą ramię w ramię z takimi filozofami jak Žižek i wspólnie starają się szerzyć świadomość o złożoności i możliwych konsekwencjach dalszego postępu technologicznego. Na koniec, wobec kwestii przez nich podnoszonych, nasuwa się pytanie – czy w ogóle warto?

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

- Ishiguro K., *Nie opuszczaj mnie*, tłum. A. Szulc, Poznań 2017.  
 McEwan I., *Maszyny takie jak ja*, tłum. A. Szulc, Warszawa 2019.

### Literatura przedmiotu

- Carroll R., *Imitations of life: cloning, heterosexuality and the human in Kazuo Ishiguro's Never let me go*, „Journal of Gender Studies” 2010, vol. 19, no. 1, s. 59-71.  
 Hegel G., *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990.  
 Kopka K., Schaffeld N., *Turing's Missing Algorithm: The Brave New World of Ian McEwan's Android Novel Machines Like Me*, „Journal of Literature and Science” 2020, vol. 13, no. 2, s. 52-74.  
 Korczarowska N., *Do clones dream of absent father(s)?*, „Images” 2021, vol. XXX, no. 39, s. 237-261.  
 Kuźniar B., *Król liczb. Szkice z metafizyki kapitalizmu*, Warszawa 2020.  
 Schnaedelbrach H., *Hegel. Wprowadzenie*, Warszawa 2006.  
 Sloterdijk P., *Od udomowienia człowieka do ucywilizowania kultury*, [w:] *idem, Co się zdarzyło w XX wieku?*, tłum. B. Baran, Warszawa 2021.  
 Žižek S., *Hegel i mózg podłączony*, tłum. M. Kropiwnicki, Warszawa 2021.